

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Tak Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcji i Ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 246.

Czwartek 27 października

1859.

Poznań, 26 października. Nadwiślanin daje od niejakiego czasu szereg artykułów, gorąco i pięknie napisanych, a zmierzających do wewnętrznej poprawy społeczeństwa polskiego w ogóle, w szczególności zaś w ziemiach gdzie czasopismo to najwięcej bywa czytane. Ostatni z tych artykułów rozbiera z wybitnych cech dzisiejszego pokolenia tamtejszego: brak wytrwałości, szczególnie w naukach i wypisuje go wstępowi do pracy, objawiającemu już z młodu, a wychowaniem i obyczajem należącego do nieprzełamywanemu.

— Wiadomy austriacki rozkaz cesarski i rozporządzenie ministerjalne o języku wykładowym w szkołach, wciąż jeszcze dla Galicyi martwą są literaturą rząd żartuje sobie z ludności wydając rozporządzenia o których wykonaniu ani mowy niemasz, albo dyrektorowie szkół galicyjskich żartują sobie z rozkazów cesarskich i ministerjalnych, rzecz szkolną i sametralnej sprzeczności z temi rozkazami sprac: trudno inną przyjąć alternatę.

W tymczasem dziennikarstwo galicyjskie, cokolwiek mające swobody od czasu zmiany ministerstwa, przestaje, w skromnej bardzo formie ale bardzo przywie przypominać owego rozkazu cesarskiego. Ostatnich dniach jeden z korespondentów lwowskich Czasu wziął przed się odeprzeć argumenta korespondenta Augsburskiej, która, jak to czytelnikom nam wiadomo, dowodziła, że rozkazu cesarskiego konywać nie należy, raz dla tego, że język niemiecki jest jedynym i prawdziwym środkiem cywilizacji; powtóre że niemasz nawet ani nauczycieli ani środków potrzebnych do uczenia ludów austriackich takim jak niemieckim języku.

Korespondent lwowski Czasu powiada:

Ograniczmy się na rozbiore twierdzenia Galicyjskiej, że stanowiska zwłaszcza języka polskiego, będącego językiem narodowym kilku milionów ludności, do składu monarchii należącej. Sprzed pozwolimy sobie zwrócić uwagę Gazety Augsburskiej, iż pretensji do owiej misji cywilizacji Wschodu, nie znajdujemy żadnego śladu w twierdzeniach Szyllera ani Göthego, ani Herdera; wyległa ona w głowach kilku podrzędnych pisarzy, uważających germanizowanie ludności jako środek utrzymania lub rozszerzenia dominacji. Doświadczenie zaś nie przekonano, jak wątpliwa i mało znacząca jest rola oświata na obczyźnie z wykluczeniem i zamianami rodzinnego żywiołu oparta; widzimy to i w naszym własnym oczyma, patrząc na cywilizację borykającą się w Rosyjskich, wołoskich i mołdawskich, a w części niestety, i Polaków niektórych francuszczyznę i nauki we Francji lub od francuskich nauczycieli pobierających. Czémżeż jest taka misja oświata, jeżeli nie czymś blichtrzem bez podłoża? Germanizowanie z góry usiłowane ten sam efekt co dobrowolna gallomania sprowadzić musi. W przeszłości swojej i języka żaden lud wyrzec się nie może, se one jako korzeń drzewa w właściwym jego klimacie, którego wykopać i inną podstawą nie można. Chętnie przyznajemy Niemcom ich stopień umysłowego rozwoju, przyznajemy im ich wyższość nad nami w wielu gałęziach wiedzy i sztuki, i pragniemy korzystać z ich światła. Ale przyswojenie sobie światła Zachodu działać ma na podniesienie duchowego naszego uzaczenia, to jest ten jedynie osiągnięty być może na drodze trawienia go i wcielenia w własny rodzimy żywioł. Nie zaś na drodze wykluczenia tegoż i poświęcenia go obcemu. A czyż język nie jest i nie będzie zawsze najsilniejszym objawem własnego naszego żywiołu?

Tyle co do misji cywilizowania Wschodu. Nie należy zaś, ażeby w dziewiętnastym wieku znalazł się między Niemcami dość przesądny i zarozumiały, aby twierdził, iż język Kochanowskiego i Skargi, Lelewela i Krasickiego, Śniadeckich i Lelewela jest dostatecznie wykształcony, ażeby do wykładowego użyty być mógł. Twierdzenie takowe byłoby najlepszym dowodem nieświadomości. Bo ktoż z żyjących języków posiada w wyższym stopniu polski tę obfitość wyrażań i zwrotów ku niemu najdelikatniejszych stosunków myśli i du-

cha, któryż posiada w wyższym naprzykład stopniu tak silnie wykształconą prawniczą technikę? Jeżeli więc gdzie, to w Galicyi i w skutek patentu cesarskiego, język polski, będący niezaprzeczenie językiem większości mieszkańców, jako wykładowy w gimnazyjach zaprowadzonym być winien. Będzie to największą korzyścią dla uczącej się młodzieży, znamienitem ułatwieniem w słuchaniu i pobieraniu nauki. Bo pomimo największej pracy jakiej uczeń dokładać może ku wyuczeniu się języka niemieckiego w szkołach elementarnych i przygotowawczych, zawsze język ten jest i będzie dla niego językiem obcym; już dla tego samego, że nie słyszy on dźwięku jego w domu rodzicielskim, nieużywa go nigdy jako potocznej mowy. Nie zdoła więc przyswoić go sobie w ten sposób, ażeby ucząc się w gimnazyum nie miał podwójnej pracy, podwójnej trudności do pokonania: języka wykładowego i nauki wykładanej. Nie jest więc w stanie przyswojenia sobie nauki jako duchowego dla siebie nabytku, i tak pomimo odbytego egzaminu dojrzałości, przychodzi do uniwersytetu nieprzygotowany, z pamięcią tylko obciążoną ogromem obcych wyrazów, zużony i zniechęcony pracą, która duchowego śladu w nim nie zostawia.

„Znajdą się może tacy, którzy twierdzić będą, iż brakuje w języku polskim dzieł elementarnych do naukowego wykładowego, że zbywa na ludziach zdolnych na profesorów gimnazyalnych. Zarzut ten byłby wszelako tylko pozornym. Wszakże przed kilkoma dopiero laty w języku polskim wykładano nauki w krakowskim gimnazyum i w uniwersytecie. Są więc i dzieła elementarne, znaleźliby się i ludzie do wykładowego, bo generacja ich jeszcze nie wymarła.”

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana udzielić szambelanowi i posłowi bar. Canitz-Dallwitzowi w Rzymie gwiazdę do orderu orła czerwonego drugiej klasy z liściem dębowym, a konsulowi Marstallerowi w Rzymie order orła czerwonego trzeciej klasy na pętlicy.

Berlin, 25 października. Dzienniki tutejsze donoszą, że książę Fryderyk Wilhelm wyjedzie z małżonką swą w pierwszych dniach listopada do Londynu, gdzie będzie przytomnym uroczystości, która się odbędzie na dworze angielskim z powodu pełnoletności następcy tronu angielskiego. Odwiedziny te odbędą księstwo w licznej towarzystwie szambelanów i wysokich stopni wojskowych.

— Powszechna tu panuje obecnie ciekawość skutku, jaki weźmie sprawa, wytoczona przeciw redaktorowi tutejszej Volks-Zeitung. Prokuratora chcąc się dowiedzieć nazwiska korespondenta, który przesłał ztąd do pisma niemieckiego, wychodzącego w Londynie, artykuł obrażający władze pruskie, zapoznała przez sąd rzeczonoego redaktora, twierdząc, iż mu nazwisko korespondenta jest znane i że do wyjawienia tegoż jest obowiązany. Kiedy redaktor do życzenia prokuratorowi przychylić się nie chciał, zagroził mu sąd karą pieniężną, którą coraz podwyższał. Lubo do korespondencji oskarżonej przyznał się przed kilku dniami dr. prawa Eichhoff, sąd jednakże nie zwolnił dotychczas redaktora od odpowiedzialności i zagroził mu ostatecznie więzieniem. Redaktor wzbrania się jeszcze złożenia świadectwa w sprawie, która go właściwie wcale nie obchodzi.

Wrocław, 24 października. Wczoraj o godzinie 7 z rana wyjechał książę Rejent z całym otoczeniem, w którego towarzystwie tu przybył, do Olawy, na spotkanie cesarza Aleksandra. Około godziny 8miej przybył oczekiwany gość. Po przywitaniu, które miało być bardzo serdeczne, wyruszyli dwaj monarchowie, cesarz rosyjski w mundurze pruskim a książę Rejent w mundurze rosyjskim, do Wrocławia, gdzie na dworcu przyjmowali ich naczelnicy władz cywilnych, wojskowych itd. Po popisie wojska, któremu przewodniczył książę Rejent, odbył cesarz Aleksander parę odwiedzin. Pomiędzy innymi odwiedził ks. biskupa dr. Förstera, któremu słabość przeszkodziła uczestniczyć uroczystemu przyjmowaniu na dworcu. Wczorajem obaj monarchowie byli w teatrze. Miasto odznaczało się rześkim oświetleniem. Dziś z rana

odbył się znów popis wojska. Wczorajem odwiedzili dostojni goście znów teatr, po którym cesarz Aleksander około godziny 9 wczorajem wyjechał z powrotem do Warszawy.

Chełmno, 23 października. Nadwiślanin podaje opis uroczystości poświęcenia nowo wystawionego kościoła filialnego w Głomsku, pod Złotowem, która się w końcu zeszłego miesiąca odbyła. Na mocy udzielonego pełnomocnictwa specjalnego ze strony biskupa chełmińskiego, Jks. Marwicza, obrzędu poświęcenia dopełnił proboszcz miejscowej parafii. Państwo Pikarscy z Głomska głównie się przyłożyli do wystawienia tego ozdobnego kościółka, który w najpiękniejszym zbudowany jest stylu, z kamienia. Wspaniałe obraz kościelny, przedstawiający św. Michała archaniola patrona tegoż kościoła (kopia z Rafaela), jest darem JKW. księcia Rejenta. Na zakończenie uroczystości, która dużo ludu okolicznegościągnęła, wyprawili państwo Pikarscy wspaniałą ucztę. (Nadwiślanin nie objaśnia, jakim zbiegiem okoliczności książę Rejent czuł się spowodowanym łaskawie obdarować kopią z Rafaela ten filialny kościółek katolicki na Krajnie. Przyp. Red. Dzien.).

— Z Lubawy na Michałowskiej donoszą o okropnym morderstwie, które 13 b. m. w Rudnickich lasach popełniono. Leśniczego wspomnianych borów znaleziono z powrozem na szyi w głębi zagajeń leżącego bez duszy. Okazało się, że powróż jedynie dla pozorów był zadzierzgnięty i że nieszczęśliwy zamordowany został licznymi ranami, które mu za pomocą jakiegoś ostrego, siecznego narzędzia zadano. Dotychczas małe tylko są ślady, po których bodaj się uda wykryć sprawcę. Aresztowano wprawdzie bednarza, który w czasie wykonania zbrodni prawdopodobnie był w tymże samym lesie, gdzie obręcze wycinał. Jedyną przeciw podejrzaną okolicznością, są, prócz niezgody w jakiej bednarz z zamordowanym miał żyć od dawna, te mało znaczące słowa, które dopytujący się o leśniczego bednarz miał do zony pierwszego powiedzieć. Na zapytanie w domu leśniczego, gdzie się tenże znajduje, odpowiedziała żona, że jest w lesie, na co bednarz odrzekł: „Już ja go tam znajdę.” Niepierwsza to zresztą tego rodzaju zbrodnia w Rudnickich lasach, które z tego powodu są postrachem okolicy i podróżujących. Niedawno temu polowano tam nawet na bandę rabusiów, których podobno 13stu w lasach tych się ukrywało.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 22 października. Dnia wczorajszego około 3 z południa odbywała się na polach Mokotowskich wielka musztra pułku dragonów i liniowych kozaków, na której cesarz Aleksander, w towarzystwie książąt w Warszawie przebywających, konno się znajdował. O godzinie 5 dany był obiad w Belwederze, na którym sami tylko książęta krwi byli obecni. Wczorajem zaszczylił cesarz swoją obecnością przedstawienie baletu Karnawał Paryski w wielkim teatrze. Po skończeniu teatru wrócił cesarz do Belwederu i przebrawszy się w mundur podolskiego pułku kirysyerów (który przed rewolucją w Warszawie stał załogą, a dziś nosi imię cesarza Aleksandra) pojechał na bal urządzony na cześć jego, przez hrabiów Kossakowskich, w ich pałacu na Nowym-Swiecie. Stary hrabia Kossakowski, senator, wraz z małżonką swoją z hrabiów Laval, i młody hr. Kossakowski (Stanisław) wraz z małżonką, z domu Okodkiewiczówną, witali monarchę u wschodów, przy czym muzyka grała rosyjski hymn: „Boże cara chranil!” Wszyscy książęta krwi byli podobnie na balu obecni. Cesarz poprowadził gospodynię domu w pierwszą parę poloneza, za nim Wksiężę sasko-wejmarski z młodą hr. Kossakowską itd. Książę Oranii wiele tańcował. Całe urządzenie apartamentów, ucztę i całego balu było nad wyraz świetne i wspaniałe. Kuryer Warszawski zdając sprawę o tym festynie, dodaje, że hrabiowie Kossakowscy zapiszą wieczór wczorajszy do najpamiętniejszych w kronice rodzinnej faktów. Ponieważ p. Bobrowicz nie zrobi zapewne nowego wydania Niesieckiego, powiadają więc, że ta nowa karta świetności i zasług rodu hrabiów Kossakowskich, ma znaleźć miejsce w świeżo ogłoszonym li-tewskim herbarzu, żeby późni potomkowie z niej wy-

czytać mogli: „noblesse oblige.“ (Hrabiowie Kossakowscy należą, z wyznania religijnego, do cerkwi prawosławnej. Przyp. Red. Dzień.)

Dziś z rana odjechał cesarz wraz z księciem namiestnikiem i wszystkimi książętami krwi do Skiernewic, gdzie się ma odbyć w tamecznym zwierzyńcu świetne polowanie.

— Cesarz, pod datą 20go września r. b. to jest dnia dościa do pełnoletności syna swego, ozdobił dyrektora komisji sprawiedliwości w Królestwie Polskim, tajnego radcę F. Drzewieckiego, orderem ś. Włodzimierza II klasy; dyrektora zaś wydziału górniczego w Królestwie, generała Jossy, i sekretarza stanu przy radzie administracyjnej, Karnickiego, orderem św. Anny I klasy.

— Z Miechowskiego piszą do Gazety Codziennej, że p. E. Gadomski, zatrudniony zastosowaniem mechaniki do czynności gospodarskich, przy sztucznym osuszaniu pól i łąk, nie mogąc znaleźć za przystępną cenę ludzi uzdolnionych, wpadł na myśl urządzenia taniego i prostego narzędzia niwellacyjnego; myśl ta szczęśliwie mu się powiodła. Narzędziem wynalezionem przez p. Gadomskiego, w bardzo krótkim czasie nauczyć można każdego rolnika tej ważnej operacji, którą tak dokładnie wykoną, jak każdy inżynier rachujący sextantem wstawy kątów. Narzędzie samo, wyrabia każdy cieśla nadworny. Za pomocą tego narzędzia, 20 morgów, podług systematu przy drenowaniu przyjętego, dziennie zniwellować można.

— Kurjer Wileński donosi, że JM. ksiądz arcybiskup mohylewski, metropolita wszystkich rzymskokatolickich kościołów w cesarstwie, Wacław Żyliński, dnia 3 października opuścił miasto Wilno, po dwumiesięcznym pobycie, udając się z powrotem do Petersburga. W chwili wyjazdu, w kościele ś. Rafała, na Śnipiszkach, Jks. biskup wileński, Stanisław Adam Krasiński, na czele duchowieństwa i przy licznej zebraniu ludu, spotkał pontyfikalnie u drzwi dostojnego gościa, i po odprawieniu uroczystych modłów za szczęśliwą podróż, pożegnał go pełną uczucia i namaszczenia przemową; poczem metropolita udzielił zgromadzeniu i miastu arcy-pasterskie swe błogosławieństwo.

— Z okoliczności świeżo zadekretowanych gubernialnych szkół rolniczych w Królestwie Polskim, Czas taką czyni wzmiankę o spowinowaconym przedmiocie, to jest o większych szkołkach początkowych czyli elementarnych:

„To usiłowanie zaradzenia jednej z potrzeb krajowych, daje nam otuchę, że kurator okręgu naukowego a na jego przedstawienie rada administracyjna, uznają także drugą daleko większą potrzebę krajową i zaradzić jej będą się starali, potrzebę podniesienia oświaty ludu i zakładania szkółek początkowych wiejskich, będących podstawą wychowania publicznego a zupełnie dzisiaj zaniedbanych. Za dawnych jeszcze czasów gdy kwitła Rzeczpospolita, był w Polsce pewien rodzaj szkółek początkowych przy kościołach parafialnych i plebanjach, które zwolna upadały w czasie parowiekowych nieszczęść i klęsk przez jakie kraj przy upadku przechodził. W przeddzień upadku, komisja edukacyjna zajęła się gorliwie tą ważną podstawową częścią wychowania publicznego; później za Księstwa Warszawskiego i Królestwa kongresowego zaczęto, po części prywatnym staraniem, zakładać szkółki początkowe wiejskie. Następnie przy zupełnym zaniedbaniu ze strony rządu tej ważnej gałęzi wychowania publicznego, upadły one całkiem, prócz kilkunastu utrzymywanych kosztem prywatnych, którym nawet pewne przeszkody stawiano, tak iż dzisiaj szkółki początkowe wiejskie prawie nie istnieją.“

GALICJA.

Kraków, 20 października. Dziś odbyło się poświęcenie odnowionego na Kleparzu kościołka przy zakładzie Sióstr Miłosierdzia. Tak odnowienie kościołka od lat wielu już obróconego na wyspę zboża, jakoteż postawienie obszernego domu na pomieszczenie zakładu pomienionego, odbyło się kosztem i staraniem czcigodnego ks. biskupa Łętowskiego.

— Do Gazety Codziennej piszą z Krakowa: „Opróżnioną posadę bibliotekarza po śmierci Muczковского, zajął pan Stroński, będący dawniej bibliotekarzem we Lwowie. Aczkolwiek bardzo żałujemy zgonu Muczковского, jako człowieka i pisarza, z tém wszystkiem pod względem zarządu biblioteki skorzystaliśmy na zamianie. Pan Stroński z usposobieniem dziwnie uprzejmym i łagodnym, rzecz można, że dopiero teraz utworzył bibliotekę jagiellońską dla publicznego użytku, albowiem kto pragnie robić poszukiwania, będzie mógł się dostać do skarbów rekopismiennych bardzo obfitych i do różnych bogatych zbiorów, dotąd zazdrośnie ukrywanych; tak dalece, że nawet spisu nie mógł nikt widzieć, gdyż ś. p. Muczkowski na każde zapytanie zwykł był odpowia-

dać: nie ma i nie można. Utrudniony ten przystęp nie w skutek jakichś wyższych przepisów, lecz jedynie od humoru bibliotekarza zawisły, odstraszał od biblioteki, i robił ją nie zakładem publicznym, ale niejako prywatną własnością nieboszczyka. Nie pochodziło to jednak ze złych intencji, lecz z wewnętrznej zgrzytliwości, i z tych kłopotów kancelaryjnych, jakimi bibliotekarz obarczany bywa.“

— Z Wieliczki donoszą, że w tamtejszych kopalniach soli, odbywała się d. 13. b. m. uroczystość górnicza. Wiele gości przybyło z Krakowa pociągiem kolei żelaznej. Uroczystość zaczęła się mszą odbytą w kaplicy, wykutej w grocie z soli na 600 stóp pod ziemią. Następnie wszyscy goście pod przewodnictwem dyrektora, prowadzeni przez górników opatrzonych w pochodnie, ruszyli przez wygodne po większej części w soli kute schody, do grotty Franciszka Józefa, dalej do szachty Piekielnej i coraz niżej i niżej aż do jeziora Słonego. Ztamąd wracano w podobny sposób do górnych galeryi, aż do pysznie oświetlonej sali balowej, gdzie o godzinie 1ej danym był obiad, po którym nastąpił bal. W każdej grocie muzyka górnicza bardzo dobrze wykonanemi kompozycjami witała gości: echo kopalń powtarzało i łamało w najrozmaitszy nie raz bardzo zadziwiający sposób głosy instrumentów. Oglądano też ciekawe wyroby z soli wykute: kolumny, statuy, kolosalne z kryształów solnych utworzone pajaki. Cała ta uroczystość robiła jakieś dziwne, nieopisane wrażenie, którego może nie uczuwalibyśmy oswojeni z cudami solin, ale które gościom przybyłym pamiętnymi uczyni te kilka godzin, na kilka set stóp pod ziemią spędzonych.

NIEMCY.

Jedną z licznych niespodzianek finansowych austriackich jest przekroczenie urzędownie ograniczonej pożyczki o 111 milionów, o którym dłużnicy po niewczasie z Gazety Wiedeńskiej na ciężkie utrapienie swoje się dowiedzieli. „Przyjaciele Austrii jako mocarstwa niemieckiego“ piszą do Gazety Augsburskiej, „powinni najenergiczniej wypowiedzieć, że przekroczenie austriackiej pożyczki narodowej we wszystkich kołach tak w Austrii jak po za Austrią surowo jest karcone.“ Jest to wprawdzie „grzech przeciwko zaufaniu publicznemu“ jak twierdzą moralisci, ale ludzie mniej skrupulatni w wyborze środków widzą w tej zręcznej operacji dowód niewyczerpanego jeszcze kredytu.

Na posiedzeniu Zgromadzenia związkowego z 20 t. m. w Frankfurcie wniosły cztery królestwa, Bawaryja, Saksonia, Wirtemberg i Hannover, tudzież W. księstwo Heskie, Meklemburg i Nassau, aby ustawę Związku niemieckiego wziąć pod rozbiór. Tym sposobem cały ruch eisenacki został osłabiony, jakkolwiek nie można zaprzeczyć, że on stał się powodem, iż sprawę tę podjęły rządy, niechcąc jej pozostawić usiłowaniu nielegalnym. Przypomnieć tu należy, że niedawny zjazd ministrów bawarskiego, saskiego i wirtemberskiego w Monachium i następnie pobyt ministra saskiego bar. Beusta w Wiedniu, był przygotowaniem do tego kroku. Krok ten jeszcze i pod tym względem zasługuje na uwagę, że się odbył jakoby bez uczestnictwa Prus, w których bezpośrednim niejako interesie, ruch reformy wywołany był w Niemczech. Przytém nadmienić trzeba, że półrządowa Gaz. Lipska mówi, iż Austrija wydała okólną notę do państw związkowych oświadczającą się za reformą ustawy związkowej, i że gabinet wiedeński oczekiwać będzie na wnioski innych państw; jak się więc domyślać można, wnioski te nie były dla Austrii tajemnicą.

Po wielu miastach nietylko niemieckich ale i po za granicami Niemiec, gdzie Niemcy przebywają, czynią przygotowania na obchód stułetniej rocznicy urodzin Schillera w dniu 10 listopada. Obchód jego urodzin przybiera w pewnych częściach północnych Niemiec charakter polityczno-demonstracyjny, który wtóruje dosadnie dążnościom stronnictwa demokratyczno-gatajskiego, do jedności Niemiec. Nie obejdzie się przeto w ciągu trzechdniowych uczty, pochodów, widowisk, bez wiwatów, bez przemów narodowych kaznodziei, za jednością, reformą, za hegemonią pruską, za utworzeniem potężnych Niemiec, za misją cywilizacyjną, zwłaszcza dowiedziawszy się, że i w innych krajach, gdzie o Schillerze ledwie z wieści lub tłumaczonych urywków wiedzą, są tacy, co dzień ten obchodzić zamysłają, bądź przez popęd naśladownictwa, bądź żeby uchodzić za obeznanych z literaturą. Demonstracyjna cecha obchodu szyllerowskiego ma zapewne niejakię znaczenie w Niemczech, zwłaszcza w obec niepowodzeń partii, w imię doktryn gotajskich chcąc uszczęśliwić wszystkie kraje, dokąd, jak mówi Arndt, sięga język niemiecki.

W Wiedniu stułetnie urodziny Schillera będą obchodzone bardzo świetnie, a cała ludność tego wielkiego i potężnego niemieckiego miasta w uroczystym

jubileuszu najpopularniejszego poety niemieckiego weźmie udział. Deputacya wiedeńskiego komitetu Schillerowego złożona z pp. księcia Konstantyna Czartoryskiego, Karóla La Roche i Ignacego Landy udała się przed kilku dniami do ministrów liczy p. Hübnera celem uzyskania pozwolenia wielkiego fakielcugu czyli pochodu z pochodni podczas tygodnia Schillerowego przez ulice wiedeńskie. Po namyśle dwunastogodzinnym p. Hübnera pozwolenia tego udzielił. Jeżeli uda się uroczystość powiada Ostdeutsche Post, z pomiędzy wszystkich miast niemieckich Wiedeń będzie się mógł pochodzić najwspanialszymi uroczystościami na pamiątkę śmiertelnego poety. Tylko pogoda niech sprzyja. „Ale błogosławieństwo spływa z niebios“, powie Schiller.

FRANCYA.

Paryż, 22 października. Cośmy wczoraj o treści układu zürichskiego między Francją a Austrią, to się zupełnie potwierdza; wszystkie dzieła francuskie powtarzają owę telegraficzną depeszę, która rzeczzone zaczęły wymieniała, a powtarzają ją nie czyniąc żadnych innych uwag z swęj strony, chyba tę, że warunki w dokumencie zawarte zgadzają się zupełnie z tém co już od niejakiego czasu w prasy maitych pismach obiegało oraz z zastrzeżeniami liminaryów z Villafranca. Dzienniki angielskie się było można spodziewać, korzystając z tej słabości, aby w gwałtowny sposób wypowiedziały swoje zdanie. Artykuł Timesa przedpięty jest gorzką ironią: twierdzi on, że zürichski dokument jest zapewne tylko programem rzuconym z fantazyi i niemogącym rościć sobie prawa do rzeczywistości, konfederacyą włoską uważa za utopią i marzenie, godne Platona lub Tomaszarusa i sądzi, że mocarstwa, które nie podpisały, niefortunnę i niepodobną konwencyi, nie podda swego wyczekującego stanowiska; nakoniec na to jak najenergiczniej, żeby Anglia pozostała Austrii i Francji, jeśli te państwa nieprzystawiają za restauracyą książąt, „całkowicie przeczyt takiego przedsięwzięcia.“ Nie zgrzyliwie przemawia palmerstonowska Mor Post; podług jego zdania zawarty codopiero zürichski w niczem zgoła nie zmienia położenia, czy, jak je układy z Villafranca stworzyły; zacięto jednego i drugich są najzupełniej uniepodległego przed niezłomną wolą ludności Włoch środkowej która chce niepodległość swoją zachować. Resztę cya książąt niemożliwość nastąpić, mówi daleko, tylko przez straszliwy rozlew krwi, któryby skonał nowo panowanie samowładne Austrii nad Włochami to też żaden statysta angielski, godny tego zawręska, nie chciałby narazić na szwank honoru państwa węgiewo wciągając Anglią do kongresu, któryby się za zasadę wykonanie podobnych warunków. W Paryżu osoby bliżej rządu stojące i z polityki związane udają, że się nie troszczą bynajmniej o wywnętrzenia dzienników angielskich i objawiają konanie, że gabinet angielski postąpi sobie i trudności pod względem udziału w kongresie, nie nie będzie. Niektórzy posuwają się nawet, twierdząc, jakoby główne mocarstwa całkiem się zgodziły na konieczność kongresu i kierunek, mu Austrija z Francją dać zamysłają, o czem nakże jak najmocniej wątpić wolno równie jak żeby rząd angielski chciał i mógł iść wbrew teg swego ludu tak jednomyślnie i energicznie od początku zawikłania włoskiego się objawiają, w glicia zapewne jako warunek udziału w kongresie, tego stawi uznanie wolnej woli ludów włoskich, a to inne mocarstwa nie przystaną i bez Anglii rozstrzygną, natenczas tylko dwie drogi są, stauracyi możebne, albo interwencya obca, albo rewolucya wewnętrzna w księstwach. Dwa instrumenta pokoju jeszcze nie podpisane, a wrozenie ich zwlecze się jeszcze w skutek nagłego roby hrabiego Colloredo, który paralizem tkniętym stał; zresztą trudności co do wyplat długu lombardkiego, który stanowczo w sumie 250 milionów mont przyjmuję, jeszcze nie usunięte. Jenerał bormida nie pojechał do Londynu lecz wrócił do Turynu, a hrabia Arese, wielki przyjaciel Austrii przybył do Paryża i spodziewają się, że będącym mownym u niego rzeczniczem niepodległości w Co do usposobienia ludności we Włoszech centralo odebrał podobno rząd francuski bardzo niepowodnym sprawozdanie od kapitana Missiesy stojącego jennym parostatkiem Prouy w porcie Liworu. Tan sko francuskie we Włoszech będące wynosi ludzi, którzy jak się zanosy, przez całą zimę staną, kontrakty bowiem dotyczące się liwerunków, które zawarto aż do 1go maja przyszłego roku. — Nie dzienniki tutejsze wracają uwagę na środki obce zmu czeństwa przedsiębrane przez państwa niemieckie, które fortece związkowe zaopatrują w działaniach

SKŁAD SUKNA

[1366]

ANTONIEGO SCHMIDT

poleca na obecną porę: materye na paletoty i spodnie, kamizelki, chustki na szyję, szliple, cache-nez, chustki do nosa, rękawiczki itd.; również: jaki, kamizole, gatki, szkarpetki i bindy na żołądek.

Kr. loterya w Berlinie.

Przy dalszém ciągnięciu czwartej klasy 120 królewskiej klasowej loteryi padła wygrana 5000 tal. na nr. 15,940. 2 wygrane po 2000 tal. na nr. 28,436 i 51,025.

33 wygranych po 1000 na nr. 3353 6718
21,748 27,120 27,233 27,978 33,783 34,591
40,591 41,842 42,528 42,578 44,620 45,041
47,486 47,751 54,796 62,576 63,068 63,599
64,879 65,260 69,020 78,022 80,743 83,255
83,561 84,010 84,990 85,366 88,520 89,264
94,938.

41 wygranych po 500 tal. na nr. 4618 8963
10,813 13,598 15,481 17,259 17,385 20,784
22,056 25,129 27,776 27,907 31,567 32,648
33,509 34,571 37,555 38,601 38,712 40,651
42,574 43,881 44,318 44,573 45,350 45,910
46,833 49,450 54,440 55,640 57,606 60,632
68,371 72,038 74,671 84,995 88,734 89,271
89,503 89,731 93,929.

71 wygranych po 200 na nr. 2816 4331
5120 6016 11,073 11,483 12,428 13,374
15,228 16,906 18,077 19,020 19,542 21,339
22,500 24,331 25,236 25,790 25,815 26,924
27,602 28,082 32,556 33,693 33,821 34,263
34,376 36,888 36,990 39,026 39,332 39,995
41,796 43,522 46,788 47,023 48,185 50,286
50,813 53,779 55,514 55,572 57,233 58,229
61,682 63,250 65,376 65,552 66,084 66,326
66,972 67,310 67,647 68,525 71,096 71,293
71,878 72,647 73,415 75,512 77,078 84,746
84,937 85,794 88,659 90,295 90,559 90,915
90,933 94,811 94,890.

Berlin, dnia 25 października 1859.

Król. jener. dyrekcya loteryi.

Stare żelastwo lane,

równie jak starą miedź i stary mosiądz zakupuje odtąd ciągle

Lejarnia żelaza i Fabryka machin
H. Cegielskiego
w Poznaniu. [1367]

Fortepian polisandrowy w najlepszym gatunku i stanie jest do nabycia pod nr. 20 przy ulicy Młyńskiej na pierwszym piętrze. [1358]

Kapelusze zimowe, czepeczki, stroiki dostać można po bardzo tanich cenach w magazynie

L. Kosinśki
Jezuicka ulica nr. 4. [1351]

Po przeniesieniu całej trzody owiec **Negretti**, tak baranów jak i macior, które dawniej w dominium **Kolno** się znajdowały, tu dotąd, zaczyna się **spzedaż baranów** 1 grudnia r. b. tu w miejscu. Ceny znacznie są niższe, a aukcyi nie będzie wcale.

Dominium Chraplewo pod Lwówkiem, powiat bukowski. [1368]

Prawdziwy angielski patentowany Portland Cement

świeży, w beczkach oryginalnych sprzedaje po tanich cenach

Rudolf Rabsilber
spedytor.

[1188] Poznań, ulica Szeroka Nr. 20.

Skład herbaty chińskiej. Karawanowej Pecco.

Co tylko odebrałem nowy transport czarnej rosyjskiej herbaty, w wyborowych gatunkach funt po 9, 12, 16, 20 i 24 zł. pol.

Jako też najwyborniejszy mandaryński arak po 1 talarze kwartowa butelka.

Poznań, w październiku 1859.
[1349] **J. N. Piotrowski.**

Przybyli do Poznania 25 października.

BAZAR: Wł. dóbr Szczaniecki z Laszczyna, Chotomski z Kujaw, hrabia Cieszkowski z Wierzycy, Krzystoporski z Kr. Polskiego, pani Wilkońska ze Siekierk.

HOTEL DU NORD: Dzierżawca Quoos ze Zaborowa, kupcy Koehler z Leszna, Littmann z Kościąna, Zendig z Krotoszyna.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dóbr Kurowski z Kopenhofu, ob. Goppler z Kołaczkowa, pastor Gaertig z Altsorge, budowniczy Gaertig z Czarnkowa, ekonom Schlessinger i kupcy Teichmann z Berlina, Asch z Rawicza, Stahlberg z Wrocławia.

POD CZARNYM ORŁEM: Właściciele dóbr Urbanowski z Turstowa, Stoeck z Wielkiego, Drzeński z Nowogodworu, Węsierski z Myszek, skrzypek Grosskopf z Międzyrzecza, dzierżawca Grabowski z Uchorowa, pani Leu ze Szczecina, kupiec Romberg z Berlina.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI: Były porucznik i prokurator Schmidt z Tschirnitz,

kapalista Worgitzki z Moskwy, kupcy Iacobi, Koester, Diersch i Speyer z Berlina, Cohn ze Zgorzelic, Nehring z Lipska, Heim z Bambergu.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Wł. dóbr Bayer z Golenczowa, fabrykant Nehmitz ze Schoenbergu, obywatel Liss ze Strzelina inspektor Leissring z Schwedt, budowniczy Lingner z Koepenick, malarz Teppich z Erkna, kupcy Bausch z Berlina, Graberg z Barmen, Hirsch z Bydgoszczy.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Wł. dóbr Besser z Leszna, Buendel z Kościąna, obywatel Abitz z Iaromierza, kupcy Gluecksmann z Myslowic, Mendel z Moguncyi, Bitterlich z Georgswalde.

HOTEL PARYSKI: Pani Szyszczynska ze Spławia, ksiądz Wąchalcki z Białejzyna, obywatele Poetschke z Konina, Kirschenstein z Kostrzyna, kupiec Mueller z Ostrzeszowa.

HOTEL BERLINSKI: Wł. dóbr Węsierski z Myszek, Busse i Nowracki z Pierwszowa, Iarochowski jun. ze Sokolnik, student Stanowski z Biechowa, ekonom Sokółowski z Tarnowa, pani Karnkowska z Topolna, nadleśniczy Seidler z Riembergu, kupcy Douard ze Szczecina, Stanowski z Ostrowa, ksiądz Lubomirski z Mohylewa.

POD WIELKIEM DEBEM: Dzierżawca Prądyński ze Stroszek, uczeń gospodarczy Mikowski z Babina, kupiec Schiefelbein z Inowrocławia.

HOTEL EICHBORNA: Kupiec Burka z Rawicza, zarządcza gospodar. Hubert z Dłużyna.

POD ŻŁOTYM ORŁEM: Kupcy Kaphan, Braun, Cohn i Kochheim ze Srody, Piskorski ze Sremu, ob. Milski z Targowejórk, Szuszyński ze Zerkowa.

HOTEL KRUGA: Kupczyk Grossheim ze Trzcianki.

POD JAGNIECIEM: Obyw. Walter z Kiszkowa, piwowar Gencek ze Zbąszyna.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 26 października.

Zyto: ceny niższe, na paź. 38 1/2 pl. 38 3/4 żąd., paź-list. 37 3/4-3/8, list.-gr. 37 1/3-1/8, gr. 38, gr.-st. 37 3/4 pl. 37 1/2 żąd., st.-luty 37 3/4 tal. żąd. za węcpiel Okowita: również taniej sprzedawana, w miejscu bez beczki 18 5/8-19 1/2, z beczką na paź. 18 5/8-19, list. 17 1/2-18, list.-gr. 17 5/8 tal. pl.

Berlin, 25 października.

Pszenica: bez obrotu, w miejscu 47-66 tal. podł. gat. Zyto: ceny coraz wyższe, zwłaszcza na bliższą odstawę, w miejscu 2000 funt.

46-47, na paź. 45 3/4-46 1/4, paź. list. 45 1/4, list.-gr. 44 1/4-3/8, gr.-st. 44 na wiosenną odstawę 44 1/4-1/2 tal. pl. W miejscu: wielki 25 szefi 30-35 tal. Okowita: 1200 funt. 20-26, na paź. i paź. 22 1/2 pl., list.-gr. 22 1/2, na wiosenną odstawę 24 1/2 tal. żąd. Oliej rzepiowy: trzymają w cenie, obrot mniejszy od wczorajszego: 10 1/2, na paź. 10 3/8-1/8, paź. list.-gr. 10 3/4-3/8, gr.-st. 10 5/8 pl. 10 1/2, st.-luty 10 5/8 pl. 10 1/2 żąd., kw.-maj 10 1/2 tal. pl. za 100 funtów bez beczki. Iniany: w miejscu 11 1/2, na odstawę 11 1/2 pl. Okowita: ceny prawie się wcale nie niży, w miejscu 8000% bez beczki 17 1/2, z beczką 17 5/8-3/8, na paź. 17 1/2-5/8, list. 16 1/2-3/8, list.-gr. 15 1/2-5/8, gr.-st. 16 1/2, kw.-maj 16 1/8 tal. pl.

Wrocław, 25 października.

Na targu: Pszenica: biała szefel 60-62, żółta 58-69. Zyto: 53-57. Jęczmień: 40-44. Owies: 25-27. Groch: 54-63. Rzepak: 80-86. Rzepak latowy: 65-71. Na giełdzie: Zyto: lepiej płacone, na 42-43, paź-list. 38 1/2-1/2, list.-gr. 37 1/2, maj 37 1/2 tal. pl. za węcpiel. Oliej rzepiowy w miejscu 10 1/2, paź-list. 10 1/2, list.-gr. 10 1/2, st.-luty 10 1/2 żąd., kw.-maj 10 1/2 tal. pl. centnar. Okowita: spadły ceny, w miejscu 60 kwart po 80% Trallesa 10 3/8-5/8, 10 1/2, paź-list. 9 1/2 pl. 9 1/2 żąd., list.-gr. 9 1/2, st.-luty 9 1/2 pl. 9 1/2, kw.-maj 9 1/2 pl. 9 1/2 tal. pl.

Szczecin, 27 października.

Na targu: Pszenica: węcpiel 58-62. 40-48. Jęczmień: 30-35. Owies: 22-28. Groch: 48-50 tal. pl. Na giełdzie: Pszenica: dobrze się trzymała w cenie, w miejscu 65 funt. żółta 60-62, na paź. 62, na wiosenną odstawę 63 1/2-63 3/4 tal. pl. za węcpiel. w miejscu 42 1/2-43 1/2, na paź. 43, paź. 42 1/2-1/2, list.-gr. 42, na wiosenną odstawę 41 1/2-3/4 tal. pl. Jęczmień: 70 funt. 30-35 tal. pl. Owies: w miejscu 50 funt. 23 tal. rzepiowy: lepiej płacono, w miejscu 10 1/2, na paź. i list.-gr. 10 1/2, gr.-st. 10 1/2, maj 11 1/2 tal. pl. za centnar. Oliej rzepiowy w miejscu 11 1/2, żąd., kw.-maj 11 1/2 tal. pl. Okowita: niższe ceny, w miejscu beczki 17 1/2-1/8-1/8-1/8, na paź. 17 1/2-1/8, paź-list. 16, list.-gr. 15 5/8 pl., m. senną odstawę 15 1/2 tal. żąd.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.	tal.	sg.	fn.	tal.	sg.	fn.
Pszeniczy pięknej, szfl. 16 grn.	2	7	6	2	7	6
" " " " " " " "	2	1	2	2	1	2
" " " " " " " "	1	20	—	1	20	—
Zyta ciężkiego " " " "	1	20	—	1	20	—
" " " " " " " "	1	16	3	1	16	3
Jęczmienia dużego " " " "	1	15	—	1	15	—
" " " " " " " "	1	12	6	1	12	6
Owsa " " " " " " " "	—	25	—	—	25	—
Grochu do gotow. " " " "	—	—	—	—	—	—
" " " " " " " "	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego " " " "	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego " " " "	—	—	—	—	—	—
Rzepiku letowego " " " "	—	—	—	—	—	—
Rzepiku letowego " " " "	—	—	—	—	—	—
Tatarki " " " " " " " "	1	5	—	1	5	—
Kartofli " " " " " " " "	—	10	—	—	10	—
Masa, garn. " " " " " " " "	2	5	—	2	5	—
Koniczyny czerw. " " " " " " " "	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białej " " " " " " " "	—	—	—	—	—	—
Siana, cent. " " " " " " " "	—	—	—	—	—	—
Słomy, " " " " " " " "	—	—	—	—	—	—
Oljei cent. " " " " " " " "	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.	18	25	—	18	25	—

Kurs giełdy w Berlinie

Papiery pruskie.	%	sg.	plano.
Papier dobry.	4 1/2	—	99 1/2
dito rzed.	4 1/2	—	99
dito 1859	5	—	103 1/4
dito 1858	4 1/2	—	99
dito 1857	4 1/2	—	99 3/4
dito prem. 1855	3 1/2	—	112 1/2
Obliży dłużn. skarbu.	3 1/2	—	83 1/2
dito March.	3 1/2	—	79
dito dito	3 1/2	—	—
Listy zast. March.	3 1/2	—	85 1/2
dito Prus. Wsch.	3 1/2	80	—
dito Pomor.	3 1/2	—	84 1/2
dito dito	4	—	93 1/2
dito W. Ks. Pozn.	4	—	99 1/4
dito dito (nowe)	3 1/2	—	88 1/4
dito dito (nowe)	4	—	85
dito Szwaskie	3 1/2	—	—
dito gwar. B.	3 1/2	—	—
dito Prus. Zach.	3 1/2	80 1/4	—
Listy rent. March.	4	91 1/8	—
dito Pomor.	4	—	91
dito W. Ks. Pozn.	4	—	89
dito Pr. Wsch. i Zch.	4	—	—
dito Nadreńskie	4	—	91 3/4
dito Szwaskie	4	—	91 1/2
dito Szwaskie	4	—	91
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	53 1/4
dito Pożycz. narod.	5	—	58
dito Obliży 250 fl.	4	—	87
Rosy. 5 poz. Stiegl.	5	—	95
dito 6 poz. Stiegl.	5	105	—
dito 7 poz. Angiel.	5	107	—

Polak. obliży akarb.	%	sg.	plano.
dito Cert. A. 300 zł.	4	81 1/2	—
dito dito B. 200 zł.	5	92 1/2	—
dito Lis. z. n. w. R. S.	—	21 1/2	—
dito Ob. cztk. 500 zł.	4	84 1/2	—
dito 87 1/4	4	—	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	113 1/2	—
Lujdory	—	108 1/2	—
Złota funt cel.	—	452	—
Srebra dito	—	29 19	—
Szwaskie bil. kas.	—	99 3/4	—
Niem. banku.	—	—	—
dito płat. w Lipsku	—	99 3/4	—
Austr. banku.	—	77 1/2	—
Polskie bil. bank.	—	86 1/4	—
Prusk. bank. od walc.	—	4 1/2	—
Akcyje kolei żelaznych.			
Berlin.-Anhalt.	4	—	107
Berlin.-Hamb.	4	101 1/2	—
Berlin.-Pocz.-Magd.	4	120	—
Berlin.-Szczecin	4	—	96
Wrocł.-Freib.	4	—	84 1/2
dito najnow.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	—	—
Koło.-Bogumin	4	—	36
dito pierwot.	4 1/2	—	—
dito dito	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	90
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
dito pierwot.	5	—	—
Póln.-Fryd.-Wilh.	4	—	45 1/2
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	107 1/2	—
dito Lit. B.	3 1/2	103	—
Opol.-Tarnow.	4	—	30
Starog.-Pozn.	3 1/2	—	79

Póln.-Fryd.-Wilh.	%	sg.	plano.
Górno-Szl. Lit. A.	4 1/2	—	99
dito Lit. B.	3 1/2	76 1/4	—
dito Lit. D.	4	82 3/4	—
dito Lit. E.	3 1/2	72 1/2	—
dito Lit. F.	4 1/2	88	—
Starog.-Pozn.	4	—	—
dito II Em.	4 1/2	91 3/4	—

Kurs giełdy w Wrocławiu	%	sg.	plano.
Papiery i pieniądze			
Dukaty	—	94 1/4	—
Frydrychsdory	—	—	—
Luidory	—	108 1/2	—
Polskie bil. bank.	—	86 1/2	—
Austr. banknoty	—	79 1/2	—
Nowa Waluta Austr.	—	—	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	99 1/4
dito nowe	3 1/2	—	88
dito nowe	4	—	85 1/2
dito Listy Rent.	4	89 1/2	—
Szwaskie Listy Zast.	3 1/2	85 1/2	—
dito nowe Lit. A.	4	—	93 1/2
dito nowe	4	—	94
dito Lit. B.	4	—	95 3/4
dito Lit. C.	3 1/2	93 1/4	—
dito Listy Rent.	4	91 1/4	—
dito Oblig. prow.	4 1/2	—	—
Polskie Listy Zast.	4	84 3/4	—
dito nowe Emia.	4	—	—
dito Oblig. akarb.	4	—	